Nr. 256. Dnia 15 września. Czwartek. Dnia 3 (15) września 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś	Nikodema Kapł.	Wschód słońca o godzinie	5-ej minut 31.	Wschód księżyca o godzinie	2 minut 33 r.	Poniedz.:	Janurjusza Bisk.
Piątek:	Ciprjana Męcz.	Zachód „ „	6-ej „ 19.	Zachód „ „	6 „ 39 w.	Wtorek:	Eustachiusza M.
Sobota:	Św. Franciszka.	Długość dnia godzin	12 „ 48.	Wysokość wody na Wiśle	st. 2 c. 0 (st. 1 c. 11).	Środa:	Mateusza Ap.
Niedziela:	*N. P. M. Bolesnej.*	Ubyło „ „	3 „ 55.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13°.		Czwartek:	Maurycego Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Budzimiła; jutro Sędzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Dwunaste posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.) — Kwartalna sesja zgromadzenia fortepianistów. (Mieszkanie starszego, Krucza 8—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa stała prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., z powodu zmiany pomieszczenia, po dzień 1-szy października zamknięta.

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rigoletto" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej, oraz p. Achillesa Stelle); jutro „Divertissement", „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes), oraz „Wieszczka lalek"; — Letni: dziś „Ubogie lwice"; jutro „Miłość ubogiego młodzieńca";— Nowy: dziś „Orfeusz w piekle"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2984 rs. 42 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zawiadamia, że przesyłki, adresowane z Rosji do Grecji z próbkami towarów, nie będą przyjmowane przez pocztę grecką.

= Ostatni numer *Żur. minister. putiej i soobsz.* zamieszcza nominację inżeniera IV-ej klasy rz. r. st. Rydzewskiego na dyrektora kolei warszawsko-wiedeńskiej.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż rada państwa zwróciła projekt nowych przepisów o żydach do poczynienia w nim poprawek i uzupełnień.

= W *Zbiorze taryf*, zamieszczono nowe taryfy od przewozu soli, które obowiązywać zaczną od d. 13-go października. Szemat, według którego obliczane będą opłaty za przewóz soli kolejami, jest następujący: za pierwsze 405 wiorst $^{1}/_{45}$ k. od puda i wiorsty; na przestrzeni do 1,600 w. dolicza się po $^{1}/_{65}$ od puda i wiorsty; na przestrzeniach zaś dalszych jeszcze $^{1}/_{150}$ od puda i wiorsty.

= Rada państwa, jak donoszą dzienniki petersburskie, zatwierdziła projekt ustawy o pośrednictwie handlowem, domach komisowych i t. d.

= *Grażdanin* donosi, iż w grudniu r. b. odbędzie się w Petersburgu zjazd budowniczych.

= *Now. wr.* donosi, iż na wzór Petersburga mają być wkrótce otworzone przy wydziałach śledczych t. zw. biura antropometryczne w Moskwie, Warszawie i Odessie.

= W przedmiocie zamierzonego zakładania przytułków dla podrzutków na prowincji, o czem donosiliśmy przed kilku miesiącami, otrzymujemy następujące szczegółowe wiadomości: Przytułki, według projektu opracowanego w ministerjum spraw wewnętrznych, tak dla Cesarstwa jak i Królestwa, niebyłyby u nas filjami szpitala Dzieciątka Jezus, lecz instytucjami samodzielnemi, pozostającemi pod dozorem miejscowych rad gubernjalnych dobroczynności publicznej. Na utrzymanie przytułków, podług wspomnianego projektu, ma być ustanowiony podatek z każdej gminy i z każdego miasta, a zarządy gminne i miejskie podatek ten między mieszkańcami rozdzielać będą. W ogóle sprawa przytułków dla podrzutków w gubernjach, ma być szczegółowo rozwinięta i niebawem w drodze prawodawczej rozstrzygnięta.

= Urzędnicy stanu cywilnego wszystkich wyznań otrzymali polecenie, aby wy[illegible] metryczny mieścił w sobie listę wszelkich osó[illegible] męzkiej właściwego wieku do odbycia powinności wojskowej. W wypisach należy zamieszczać: imię, miesiąc i dzień urodzenia, oraz imię i nazwisko ojca popisowego. Co się tyczy tych, którzy należą do poboru, lecz zmarli, winien być wypisany rok, miesiąc i dzień zgonu. Wypisy metryczne formują się oddzielnie dla każdego miasta lub wsi i posyłane być winny do zarządów, które układają listy poborowe.

= Z uwagi na błędne często stosowanie przepisów przy egzekwowaniu należności sądowych lub skarbowych wyjaśniono co następuje: 1) z wprowadzeniem do Królestwa Polskiego reformy sądowej, przepisy rady administracyjnej z r. 1857-go mają znaczenie tylko przy egzekucji podatków z nieruchomości na rzecz kasy miejskiej, kosztów szpitalnych oraz z ludności żydowskiej, na rzecz gminy starozakonnych; 2) wszelkie zaś inne egzekucje, których nie można zastąpić aresztem, mają być dokonywane, na zasadzie artykułów prawa, a nadto spisy mienia dłużników sporządzane przez urzędników policyjnych, nie wymagają zatwierdzenia ze strony kancelarji oberpolicmajstra; 3) przy egzekucji kar, które można zastąpić aresztem, należy postępować w myśl orzeczenia kasacyjnego departamentu rządzącego senatu za nr. 37 z r. 1875-go.

= Istnieje zamiar na wzór podobnych urządzeń za granicą umieszczenia na ścianach domów, gdzie są stacje posłańców, tablic z odpowiednim napisem i z wyliczeniem numerów tych posłańców, którzy na danej stacji stale zajmują stanowiska.

= Właściciele domów położonych przy szosie krakowskiej, za rogatką jerozolimską, wystąpili do zarządu miejskiego z prośbą o nadanie tej części szosy osobnej nazwy. Ponieważ na przestrzeni jednej wiorsty szosa ta leży w obrębie Warszawy i sama szosa przeszła także pod zarząd i konserwację miasta, a przytem w samej rzeczy nosi na sobie charakter ulicy, zatem magistrat w przychyleniu się do prośby tamecznych obywateli, wystąpił z przedstawieniem do władzy wyższej o nazwanie wspomnianej szosy „aleją grójecką".

= Szambelan Najwyższego Dworu, Tadeusz Bujno, powrócił z Dąbrowy; gubernator siedlecki r. t. Subotkin wyjechał do Siedlec; dziekan uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. Sonin powrócił ze Skierniewic; prezes departamentu warszawskiej izby sądowej profesor uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. Holewiński powrócił z Austrji; pomocnik dowodzącego wojskami jenerał artylerji Fryde powrócił z Iwangorodu.

= Współpracowniczka *Bluszczu*, pani Marja Ilnicka, powróciła z Cieplic czeskich, a Kazimierz Kaszewski z letniego odpoczynku w Kazimierzu.

= Z teatru.

* Od jutra przedstawienia w teatrach warszaw-

19

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Uderzył w stół pięścią. Pani Joanna odrzuciła gazetę i sięgnęła do parasola. Wstała i właśnie miała ukazać się przed mężem, gdy w tem od drzwi rozległ się wesoły, drwiący lekko głos:

— Dalibóg, ciocia w knajpie!

Maltas i Maric odwrócili się: pierwszy wybuchnął śmiechem, drugi raptem zmalał, pobladł i bokiem, nieznacznie na wolne przejście się wycofał.

A tymczasem od drzwi młody chłopak, w podróżnem eleganckiem ubraniu, ku pani Joannie się posunął, mówiąc dalej:

— Wylądowałem we młynie... pustki, tylko jakaś samotna piękność w lusterku się przegląda. Pytam o wujostwo — powiada, że do kościoła pojechali. Zwiedzam kościół—pusty... i po drodze wstępuję tutaj. Cóż za miłe spotkanie! Jak zdrowie? cioteczka ślicznie wygląda! Ach, i wuj tutaj! To jest, zdawało mi się, żem go dostrzegł w pierwszej chwili! Panu dobrodziejowi moje uszanowanie.

Skłonił się Maltasowi, ciotkę w rękę pocałował, uśmiechał się wciąż trochę drwiąco.

Pani Joanna zbierała zmysły.

Maric zniknął, efekt chybił. Nie ujdzie mu to, ale tymczasem ten zkąd się wziął, ten błazen Piotruś, utrapienie, zmora?

— Cóż to? Czegoś tutaj?—zagadnęła ostro.

— Może wyjdziemy, cioteczko. Proszę mi dać parasol. Osłonię ciocię, bo deszcz pada... Ciocia wydaje się trochę podniecona! Nie to—świeże powietrze orzeźwi.

Skoczyła ku niemu.

— Ty śmiesz mi dowodzić, żem pijana może!

— Ależ nie pijana! Cóż znowu! Trochę wzburzenia. Do trunków potrzebna wprawa! Cioteczka dawniej nie używała. Cieszy mnie, że się pogodziła z knajpą przecie! Będzie dla nas wyrozumialszą!

Przeklęty chłopiec. Zda się słodki, jak miód, pełen uszanowania, przejęcia, a drwi w żywe oczy! Oho, zna ona jego, ale temu językowi nawet ona nie podoła. Musi udawać, że bierze za dobrą monetę, ale go przepędzi—o! odpokutuje łotr swe żarciki.

— Pójdźmy!—rzekła krótko.

Na ulicy musiała przyjąć jego ramię i hamować dalej oburzenie.

Milczała, układając w myśli tyradę dla męża jedną, dla tego utrapieńca drugą.

Deszcz i błoto potęgowało jej zły humor.

Pomimo przedstawień Piotrusia, nie chciała wsiąść do dorożki; sprawiało jej to złośliwą radość, że jego eleganckie obuwie pójdzie w niwecz!

Po długiej wędrówce ujrzeli młyn nareszcie.

Pani Joanna odetchnęła, przestępując próg.

— Pan wrócił?—spytała lokaja.

— Wrócić, wrócił, ale chory leży!

— Chory, zobaczymy!—mruknęła, wpadając jak furja do pokoju męża.

— Nędzniku!—krzyknęła—niegodziwcze, kłamco!

Maric tak był zagrzebany w stosy pierzyn, że tylko z jego istoty był widzialny kwast od szlafmycy, i ani drgnął na ten wybuch.

Stanęła nad nim i perorowała dalej:

— To ja się zamęczam pracą, a ty hulasz! Ja tajemnic nie mam przed tobą, a ty spiski knujesz! Okradasz mnie, oszukujesz! Ha! ty jesteś... ty jesteś potwór!

Maric w dalszym ciągu leżał, jak drewno.

— Gdzie pieniądze? Słyszysz! Nie udawaj! Upiłeś się, bezwstydny, i śmiesz się wylegać! Dalej! Rusz się! Gadaj zaraz! Gdzie pieniądze? Muszę je schować, zanim cię do reszty opęta ten stary awanturnik! Ja cię nauczę w afery się bawić! No! Dosyć tego! Zawołam doktora na twój rachunek! Obejdziesz się potem bez tabaki!

Maric nagle się zaruszał. Z pod pierzyny wyjrzała część twarzy wzburzonej i ręka, którą machał w powietrzu, jakby zmorę od siebie odpychał.

Coś zabełkotał niewyraźnie.

— Gdzie pieniądze?—pytała uparcie.

— W klęczniku, w skarbonce!—wyszeptał.—I jeszcze gdzieindziej!—dodał, jakby usypiając.

Pani Joanna nagle straciła mowę.

Wytrzeszczyła oczy, otworzyła usta i zapomniała, z czem i po co przyszła.

Obróciła się i majestatycznie opuściła pokój.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ckich będą rozpoczynane o godzinie 7-ej i pół wieczorem.

* Świeżo wystawiona komedja Augiera „Ubogie lwice", grana będzie dziś w teatrze Letnim po raz 5-ty.

Dotychczasowe przedstawienia tej komedji zapełniały szczelnie widownię.

* Opera „Romeo i Julja", której wznowienie zapowiadano na sobotę, będzie wystawioną dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ p. Stelle uczy się utaj partji Romea.

* Baletmistrz Grassi pracuje obecnie nad wystawieniem dwu nowych *divertissements*.

W sferach teatralnych zapewniają, że jest to baletmistrz pomysłowy.

P. Grassi wystawił już kilka baletów w teatrze *La Scala* w Medjolanie; z Warszawy pojedzie na dwa miesiące do Bukaresztu, gdzie wystawi balet „Excelsior", poczem powraca do naszego miasta na czas dłuższy.

* W składzie baletu zachodzą obecnie zmiany.

* W dniu wczorajszym powrócił z urlopu p. Mieczysław Frenkiel.

= Kolonje Letnie.

Od dr. St. Markiewicza otrzymujemy następującą odezwę:

„Rachunki tegorocznego sezonu kolonij letnich muszą być bezzwłocznie zamknięte.

„Grono osób, upoważnionych do zbierania składek i urządzania kolonij, ma jeszcze do uiszczenia liczne należności, jak opłaty dozorcom i dozorczyniom i t. d.

„Fundusze, wskutek wysłania na wieś przeszło 800 dzieci, są wyczerpane.

„Osoby, życzliwe kolonjom, które w porze zbierania składek nie były jeszcze w Warszawie, są proszone o złożenie teraz swych ofiar.

„Redakcje wszystkich pism codziennych i tygodniowych zechcą, jak można najśpieszniej, wszelkie fundusze, na rzecz kolonij składane, przelać do rąk skarbnika, dyrektora Czajewicza.

„Wszystkie pisma są proszone o powtórzenie niniejszej odezwy."

= Konkurs baletowy.

Pośród najrozmaitszych konkursów, oryginalnym będzie konkurs baletowy.

Zmarły niedawno w naszem mieście ś. p. Władysław Romanowski, fabrykant powozów, należał do wielkich miłośników sztuki choreograficznej, tak, iż żadnego prawie przedstawienia baletowego nie opuszczał.

Umiłowawszy ten rodzaj sztuki, ś. p. Romanowski na pewien czas przed zgonem powziął projekt ogłoszenia konkursu na libretto baletowe.

Jak się dowiadujemy, jeden z przyjaciół zmarłego posiada na ten cel sumę 600 rs.

Stosownie do woli ś. p. Romanowskiego, warunki konkursu mają być niebawem ogłoszone.

= Wzorowe skrzypce.

W swoim czasie wzmiankowaliśmy, iż jeden z tutejszych mieszkańców przygotowywa skrzypce, którym artyści wróżą wybitną wartość.

Otóż skrzypce już zostały wykończone i oczekiwań nie zawiodły.

W tych dniach Stanisław Barcewicz odegra na nich w operze ustęp solowy.

= Zebranie koleżeńskie.

Wychowańcy byłego I-go, obecnie II-go gimnazjum w Warszawie przy ulicy Nowolipki, którzy ukończyli je w r. 1867-ym, mają z powodu 25-letniej rocznicy ukończenia przypadającej w r. b., stosownie do przyrzeczenia, danego sobie na ostatniem zebraniu, zjechać się ponownie w Warszawie w d. 22-im października r. b.

Zezwolenie władzy wyjednanem już zostało.

Żonaci proszeni są o przybycie z żonami.

Bliższych informacyj udzielają organizatorzy: dr. Wiktor Grostern (Orla 6), redaktor Edmund Jankowski (w redakcji *Ogrodnika polskiego*, Mazowiecka 11), adwokat przysięgły Kazimierz-Juljan Jasiński (Trębacka 2), dr. Daniel Landau (Nowo-Senatorska 6) i profesor Józef Wojno (Piekarska 14).

= Dwie ofiary.

We wsi Ołtarzew, pod Warszawą, kolonista, Jakób Orłowski, wyszedłszy z żoną w pole, pozostawił w domu dwoje dzieci, czteroletnią Rozalję i półtorarocznego Józefa.

Za powrotem Orłowscy zastali izbę napełnioną dymem, dzieci zaś, leżące na podłodze bez życia.

Dym szedł z tlącej się pościeli.

O ratunku nie mogło być już mowy; maleństwa w dymie śmierć z uduszenia znalazły.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej pod № 34-ym Artiurowi Szpiebergowi w przejeździe przez ul. Krakowskie Przedmieście z dorożki skradziono walizę z rzeczami.—Z mieszkania Lai Szapirowej przy ul. Miłej pod № 3-im skradziono parę lichtarzy srebrnych. — W mieszkaniu Lai Farinowej przy ul. Smoczej pod № 27-ym ujęto na kradzieży bielizny Amalję Waluzińską.

= Zaginiony.

Zamieszkały przy ul. Bednarskiej pod № 2-im Wacław Zambrzycki, liczący 5 lat, wyszedł przed dwoma dniami na miasto i zaginął.

Na ślad dotychczas nie natrafiono.

= Rozbiegane konie.

Wczoraj w południe konie hr. Walewskiego rozbiegały się na ul. Brackiej.

Woźnica, Antoni Koch, spadł z kozła i poniósł ciężkie obrażenia.

Rozbiegane konie zatrzymano dopiero na ul. Mokotowskiej.

= Przy pracy.

Wczoraj rano, podczas pracy w domu pod № 54-ym przy ul. Nowy Świat, spadła cegła na głowę mularza, Józefa Kępińskiego.

Uderzenie było tak silne, iż czaszka pękła.

Kępińskiego, po udzieleniu pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z mocowania.

W dniu wczorajszym na polu mokotowskiem dwaj chłopcy: Jan Korecki i Michał Zajtz, bawili się w siłaczy.

Zajtz, silniejszy od przeciwnika, uniósł go w górę i raptownie upuścił.

Korecki upadł tak fatalnie, iż poniósł szwank krzyża i omdlał.

Obrażenie kości pacierzowej jest ciężkie, tak, iż życiu poszwankowanego grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Wypadnięcie.

Podczas przejazdu bryczki włościańskiej przez ul. Okopową, wypadł na bruk 10-letni August Sterek, syn kolonisty z Kępy.

Malec złamał nogę i zwichnął rękę.

= Niedoszła samobójczyni.

Do szpitala św. Ducha przywieziono 40-letnią mieszkankę gminy Pruszków, Franciszkę Sałajską, która przez poderżnięcie gardła usiłowała odebrać sobie życie.

Niedoszła samobójczyni nie chce wyjaśnić przyczyny rozpaczliwego kroku.

+ Echa prowincjonalne.

Z Kalisza piszą do nas, że pogrom, zadany przez cyklistów warszawskich na wyścigach w Kaliszu cyklistom tamtejszym, nie zniechęcił tych ostatnich.

Owszem „pracują" obecnie tem usilniej i odgrażają się, że przybędą na wyścigi warszawskie, aby tu zabrać warszawianom medale złote, tak, jak ich goście uczynili to w Kaliszu.

W mieście tem żalą się na ospałość kupców miejscowych, niezdolnych najzupełniej do pracy wspólnej.

Zgromadzenie kupców jest zupełnie nieczynne, chociaż przed dwoma laty obudził się w niem pewien ruch i dążność do działalności.

Opracowano nawet regulamin, ale skończyło się też na tem, bowiem członkowie zgromadzenia nie zawiadomili nawet inicjatorów o odbiorze przez nich ustawy.

Z tej też przyczyny handel polski bywa w Kaliszu coraz bardziej wyrugowywany przez niemców, podających sobie rękę.

Doszło do tego, że sprawami handlu, komunikacyj, kredytu, cła, akcyzy, podatku od dochodów, dobroczynności i t. d., zajmują się ludzie, przybywający do Kalisza po to tylko, by dorobiwszy się grosza, miasto coprędzej opuścić.

W parku kaliskim spostrzegać się daje coraz większe zaniedbanie na każdym kroku.

Najpierw znikły z niego zwierzęta, następnie płot, obecnie nawet drzewa; już i stawu z wysepką zabrakło.

Co na tem miejscu stanie, niewiadomo.

Z Krośniewic donoszą, że susza spowodowała w tej okolicy niemałą klęskę w plantacjach buraków, skutkiem czego kampanja w cukrowniach okolicznych będzie znacznie krótsza, niż w innych latach.

W majątkach drenowanych, jak Strzelce i inne, gdzie wilgoć utrzymuje się w ziemi przez czas dłuższy i w ilości obfitszej, obliczają zbiór buraków z morga najwyżej na 110 korcy, zaś na ziemiach mocnych, gliniastych, a niedrenowanych na 60 do 70 korcy.

Ponieważ w wielu majątkach w tej okolicy gospodarstwo opiera się właśnie na plantacjach buraków, przeto nieurodzaj tychże da uczuć się im dotkliwie.

Niektóre z nich będą musiały wyprzedać część inwentarza przed zimą, gdyż w zwykłych warunkach, zamiast paszy, używają wytłoczyn z buraków, których w r. b. będą miały bardzo małe.

Urodzaj żyta i pszenicy był dobry, ale ceny obecnie są liche; za korzec pszenicy płacą tam 6 rs., żyta do 4 rs.

Majątki Strzelce i Chodów, w okolicy Krośniewic, prowadzą bezpośredni handel produktów mlecznych z Berlinem.

W Chodowie, p. Treskowa, stoi w oborze 40 krów rasowych, dających 5,000 rs. dochodu rocznie.

W tymże majątku ograniczono siew pszenicy, powiększając natomiast produkcję jęczmienia, który zawsze znajduje chętnych nabywców.

Podobno zmiana ta opłaca się sowicie i dobre dochody przynosi, także plantacja buraków nasiennych.

Wielu ziemian z okolicy Krośniewic podjęło się dostawy szabru i kamienia granitowego dla kolei wiedeńskiej; dawniej na przedsiębiorstwie takiem robili majątki starozakonni.

+ Pożar dworca.

Korespondent nasz z Bzina pisze pod d. 13-ym b. m.:

„W nocy z 12 na 13-ty b. m. z niewiadomej dotąd przyczyny dworzec stacyjny w Chęcinach stanął w płomieniach.

Zaalarmowano depeszami wszystkie stacje na głównej linji.

Z Bzina i Sędziszowa wysłano natychmiast parowozy z robotnikami, wodą i narzędziami ogniowemi, zanim jednak pomoc przybyła, z gmachu stacyjnego pozostały zgliszcza.

Zdołano uratować z płomieni kasę żelazną znajdującą się na dole w kancelarji zawiadowcy, a z mieszkań pościel i trochę garderoby.

Meble, sprzęty kuchenne, bielizna, fortepiany i pianina, wszystko to stało się pastwą płomieni.

Pożar trwał do rana.

Czy stacja do czasu odbudowania gmachu będzie pełnić swe obowiązki w Chęcinach, czy też przeniesioną będzie na przystanek „Słowik", dotychczas jeszcze nie zdecydowano."

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od dnia dzisiejszego, do d. 15-go października r. b. włącznie, wszystkie ochrony dla dzieci izraelskich będą zamknięte, a to z powodu całego szeregu świąt uroczystych wyznania mojżeszowego.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

JANUSIA SŁONCZYŃSKA,

ukochana córeczka Władysława i Wandy z Jarockich, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, rozstała się z tym światem w dniu 13-ym b. m., przeżywszy rok i sześć miesięcy. Pogrzeb tymczasowy odbędzie się w dniu 15-ym b. m., o godzinie **10-ej** rano z Grabicy do parafji Krzepczów, powiatu piotrkowskiego, o czem ciężko dotknięci rodzice zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1301

Z sądów.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wichrzyciele przed sądem

(Dalszy ciąg.)

Łódź 13-go września.

3) D. 3-go maja objawił się ruch strejkowy w fabrykach scheiblerowskich. Robotnicy zaprzestali pracować, a na podwórzu fabrycznem zgromadził się ich tłum, wyjawiający głośno żądania podwyższenia zapłaty i skrócenia dnia roboczego. Wezwań zaś policji do rozejścia się nie usłuchali. Tłumowi temu mieli przewodniczyć: August Matjaszek, 22 lata mający, Aleksander Walter 23-letni, Józef Matjaszek, 19 lat liczący, wszyscy trzej odpowiadający z więzienia, oraz Andrzej Skopiński 25-letni, August Wendysz 27-letni i w tymże wieku Antoni Pluskota, którzy byli prowodyrami gromady, a także wskazani potem policji: przez b. obermajstra, Karola Hugona, Jan Jakubowski, człowiek 41-letni, przez Eckela—Wincenty Cyprowski (27) i przez świadków Arnolda oraz Mosa—Tomasz Wasilewski w wieku lat 26. Ostatni świadek zeznał, że niedopuszczono robotników do roboty, grożąc pobiciem, a świadek Rachlicer dodał, że wszyscy pomienieni oskarżeni na parę tygodni przed strejkiem zgromadzali się wspólnie dla narad tajemnych, a potem podmawiali towarzyszów do bezrobocia.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Po obronie adwokata przysięgłego Cohna, sąd wydał wyrok, skazujący: Aug. Matjaszka, Pluskotę, Wasilewskiego, Wendysza, Skopińskiego i Waltera, każdego na 4 miesiące więzienia, a J. Matjaszka, Jakubowskiego i Cyprowskiego, każdego na 2 tygodnie aresztu.

4) W czwartek, d. 5-go maja, około godziny 7-ej wieczorem, w pogoni za żydem Milsztejnem wpadła w podwórze domu Fernbacha, gdzie szynk i mieszkanie kupca Mazurkiewicza, banda ludzi. Tutaj z krzykiem i hałasem wyłamali drzwi do mieszkania szynkarza, wołając: „Dajcie wódki!" Pomimo perswazji dwóch kobiet, współmieszkanek Mazurkiewicza, Pauliny Kłys i Marjanny Kramędy, aby żydów nie bić, bo i oni są ludźmi; pomimo, że Kłysowa w poczciwej naiwności swojej częstowała napastników cukierkami dla ułagodzenia ich—banda zrobiła swoje; wtargnęła przez drzwi wyłamane do kuchni Mazurkiewicza i dopiero rozbiegła się, kiedy Kłysowa poszła

zawezwać policji. Mazurkiewiczowie nie zauważyli dokładnie nikogo, ale Kłys i Krawęda zeznały, że przewodniczyli tłumowi i pierwsi zabrali się do rozbijania drzwi: Józef Kobyłecki, chłopak 20-letni, mieszkaniec Bełchatowa i Franciszek Górczyński, lat 36, obadwaj odpowiadający z więzienia.

Ostatni z nich przytem, sądzony już kilkakrotnie za kradzież, groził nawet nożem Kłysowej, co też w sądzie zeznała.

To też, gdy obydwóch oskarżonych sąd skazał na 1½ roku rot aresztanckich, każdego z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw stanu i przywilejów, Górczyński za odchodzącą do pokoju świadków Kłysową syknął: „Czekaj, babo, pstrzyknę ja cię nożem, jeno wyjdę z ciupy!...”

*

5) W fatalny ów piątek, 6-go maja, w czasie szabasu, wieczorem, oblężono na Górnym-Rynku zamknięty szynk Sztenboka, który z rodziną: Moszkiem, synem i Rojzą córką, obchodził święto, gdy w tem tłum uliczny wybił 68 szyb w oknach szynku, rozgrabił wódkę i papierosy, niszcząc i rozlewając trunki, których zagrabić nie zdołał. Nadto z mieszkania przyległego zabrano 19 rs. gotowizną i sreber oraz kosztowności na rs. 350.

Oskarżeni o spełnienie tej kradzieży: ten sam, co w poprzedniej sprawie, Kobyłecki, Kazimierz Mieszkała (lat 27), Marcin Kładejczyk (20 lat) i Wojciech Wojtach (lat 35) odpowiadali z więzienia.

Zeznania Sztenboków potwierdzili w zupełności świadkowie: Gotober i Trelcman, gdy podsądni twierdzili uporczywie, że dzień cały byli w domu.

Skazano Józefa Kobyłeckiego, karanego już poprzednio za grabież, na 3 lata rot atesztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw stanu i przywilejów; Mieszkałę i Kładejczyka na 1½ roku więzienia, a Wojtacha całkiem od kary uwolniono.

*

6) Sprawę Bukowieckiego, Osewalskiego i Michela, z powodu niestawienia się pierwszego podsądnego, dla ścisłej wspólności winy trzech, odroczono na później.

*

7) Zakończono zaś sesję wczorajszą rozstrzygnięciem sprawy, której akcja tylko wypadła podczas rozruchów, ale nic z niemi wspólnego nie miała.

Mianowicie Józef Franelli napadł na idącego ulicą w nocy Silberberga, przewrócił go, pobił, skopał i zabrał mu zegarek z dewizką.

Los robotnika napadniętego obserwowali dwaj przechodnie: Eisman i Fuchs, ale bali się przyjść mu z pomocą wobec dwóch drabów, w odwodzie koło Franellego krążących.

Jakkolwiek wskutek, zdaje się, panujących niesnasek domowo-rodzinnych, jakie wyszły na jaw w toku dochodzenia sądowego pomiędzy świadkiem—ojcem, a synem—podsądnym, zeznania innych świadków okazały się nieco sprzecznemi, jak np. niejakiej Lubczakowej—Franneli otrzymał surową karę 8-u miesięcy więzienia.

Zauważyć wypada, że nie jest on jeszcze pełnoletni i że w szeregu spraw przedstawionych jest to już trzecia, wytoczona z powodu przestępstwa zawodowych łotrów, korzystających z zamieszania, wywołanego rozruchami robotników.

Tylu skazanych przyczyniła Łodzi poniedziałkowa sesja sądu okręgowego piotrkowskiego.

We wtorek, dziś, rozpatrzy on w dalszym ciągu spraw o bezrobocie i zaburzenia 10, przeważnie zbiorowych, o których w sprawozdaniu jutrzejszem.

(*D. c. n.*) *Z. J. N.*

Sprawa Zalcwasserów.

Na dzień dzisiejszy w II-im wydziale karnym miejscowego sądu okręgowego wyznaczona była głośna w sferach kupieckich m. Warszawy sprawa Samuela i Sury Zalcwasserów, oskarżonych o udział w podstępnem bankructwie.

Przedmiotem dochodzenia w tej sprawie jest ogłoszona w lecie 1889-go r. upadłość Chaima Zalcwassera, właściciela fabryki haftów i koronek na ul. Twardej i sklepu z haftami, koronkami i wstążkami na Nalewkach.

Sam Chaim Z. jeszcze przed ogłoszeniem upadłości wyjechał był za granicę i władza śledzcza, imputująca mu podstępne bankructwo, ściga go przez listy gończe, jako niewiadomego z pobytu; do odpowiedzialności zaś sądowej pociągnięto tymczasem żonę i syna Chaima Z.

Sprawa w mowie będąca była już raz wyznaczona na d. 8-my lipca, lecz wtedy odroczono ją z powodu nieobecności świadków.

I w obecnym atoli terminie sprawa się nie odbędzie, a przyczyną tego jest cholera.

Mianowicie mocą decyzji wiceprezesa wydziału, z uwagi na to, że do sprawy Zalcwasserów jest wezwanych aż 95 osób; że rozpatrzenie tej sprawy przez wiele dni przeciągać się musi, że tym sposobem nastąpiłoby nadmierne zgromadzenie w sądzie ludzi, nader szkodliwe wobec zbliżającej się epidemji cholery; i że w myśl okólnika ministra sprawiedliwości z d. 10-go lipca 1892-go r. za nr. 20,194 władze sądowe powinny liczyć się ze względami niebezpieczeństwa rozszerzenia epidemji—postanowiono sprawę z wokandy obecnej wykreślić i termin jej odroczyć do miesiąca października.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 13-go września.

Decydujący w rzeczach politycznych zarówno, jak społecznych i artystycznych, organ naddunajski *Neue freie Presse*, zamieszcza uwagi nad „Halką” i jej kompozytorem, które streszczamy, aby wiedzieć, jak się w obcem oświetleniu wydają rzeczy nasze.

Po krótkiem rozprawieniu się z muzyką Kurpińskiego, któremu niemiecki krytyk odmawia barwy narodowej, tak, jakby on to lepiej od nas odczuć potrafił, co słowiańskie i polskie, przechodzi do oper Moniuszki i powiada:

„Daleko wybitniej zarysowywa się Stanisław Moniuszko (ur. 1819) w swoich dziełach. Fragmenty ze „Strasznego dworu”, które słyszeliśmy wczoraj, nie były szczęśliwie wybrane, jeżeli chodziło o uwydatnienie zdolności kompozytora w zakresie opery komicznej. Zmysł marzycielski, który zatapia się tęsknie we własnem wnętrzu, owa miękkość uczucia, która silnie uwydatnia się u Chopina, stanowią znamię twórczości Moniuszki. Że ten rys zasadniczy niebezpiecznym stać się może dla kompozytora, świadczy wymowniej jeszcze od „Strasznego dworu”—„Halka”, w której kompozytor złożył, jak się zdaje, to wszystko, co miał w duszy.

„Libretto mdłe, o akcji, której na jeden akt starczyłoby, daje mu szerokie pole do rozbujania się na najwłaściwszej dlań niwie liryki muzycznej. Niepowszedni talent Moniuszki wydał tutaj niejedno wdzięczne kwiecie; wspomnimy pełne prostoty ludowej żale Halki, zwłaszcza zaś arja Jontka w 4-ym akcie, zbudowana na kapryśnym motywie, towarzyszącej kobzy, w swoim środkowym frazesie (*E-dur*) stanowi punkt kulminacyjny tej muzyki. Niemniej wybitnie zarysowywa się liryczne usposobienie Moniuszki w chórach. Epizodem wielkiej siły charakterystycznej jest chór rozpoczynający akt 3-ci, który należy wogóle do najpiękniejszych części partytury; tenory występują tu w roli protagonistów melodji ludowej, którą chór przy bardzo żywem prowadzeniu głosów i harmonicznem urozmaiceniu podejmuje i rozwija dalej. Bardzo piękny efekt zachowano dla chóru w 4-ym akcie, gdzie delikatnie odczuta kawatyna (*Es-dur*) Halki, tworzy punkt spoczynku dla potężnego ustępu ensemblowego, w którym chór motyw początkowy wspomnianej wpierw skargi dziewczęcia misternie rozsnuwa. Moniuszko wychodzi tu silniej z siebie i znajduje właściwy wyraz dla momentu dramatycznego. Śpiewany za sceną chór kościelny ma koloryt narodowy, rozwijająca się w tercjach, a przez głuchy pomruk lasów poparta melodja, przypomina krój polskich pieśni pielgrzymich.

„Ściśle dramatyczne motywy opery — jest ich nie wiele—są u Moniuszki dosyć konwencjonalne; oryginalności brak w nich zupełny, poznaje się z łatwością pierwowzory włoskiej i francuzkiej szkoły. Narodowej odrębności niema tu śladu. Natomiast w tańcach znowu odzywa się dusza swojska; wielki polonez i błękitny mazur stanowią przepyszne brylanty sztuki rodzimej, może w wyższym nawet stopniu, aniżeli idealizujące poematy taneczne Chopina. Oryginalnie, zwięźle rytmizowane tańce góralskie stanowią w ludowej swej rubaszności charakterystyczną tamtych antitezę. W traktowaniu głosów okazuje się Moniuszko wytrawnym praktykiem; dalej mniej w prowadzeniu orkiestry. Instrumentacja „Halki” a w części i „Strasznego dworu” nie ma wyższego artystycznego piętna, gdyby niektóre ustępy nie świadczyły o oczywistej zręczności Moniuszki w budowie interesujących kombinacyj brzmiennych, nie podobnaby kompozytorowi najmniejszą służyć pochwałą; instrumenty dęte nie są należycie wyzyskane, kwartet smyczkowy bardzo pierwotnie wyposażony; wszystko zdaje się wskazywać na to, że Moniuszko *musiał* instrumentować w sposób bardzo prosty, gdyż siły orkiestry jego w Warszawie do wyższych zadań nie dorastały.

„Byłoby wielkim błędem przykładać do dzieła Moniuszki tę miarę, jaką przykładamy do współczesnych nowości muzycznych. Dzieło, które doczekało się przeszło 500 przedstawień w jednym (warszawskim) teatrze, nie może być lekko ważonem, chociaż nie odpowiada warunkom, jakie dzisiaj stawiamy dramatowi muzycznemu. Tak, jak „Halka” staje przed nami w czcigodnych szatach opery starej, widzimy w niej dzieło wysoko uzdolnionego, aczkolwiek niedość w danych okolicznościach rozwiniętego artysty, na którego społeczeństwo słusznie z dumą spoglądać może.”

*

Berlin 13-go września.

Dzisiaj, o godz. 3½ w nocy, urodziła się niemieckiej parze cesarskiej córka. Wydarzenie to zwiastowało o godzinie 8-ej zrana ludności stolicy 36 wystrzałów armatnich. Już od trzech dni słynny gynekolog, prof. dr. Olshausen, bawił w pałacu marmurowym, ażeby w chwili krytycznej być obecnym. Stan matki i dziecięcia nic nie pozostawia do życzenia. Członkom rodziny cesarskiej na miejscu dano znać o zaszłem wydarzeniu, jak również i dworom zaprzyjaźnionym, od których w ciągu dnia liczne nadeszły powinszowania. Zrana już zaciągnięto na zamku starym wielki żółty sztandar cesarski i chorągiew elektorów brandenburskich noszącą czerwonego orła na białem polu; powiewał również purpurowy sztandar królów pruskich.

Gmachy publiczne, jak również i znaczna ilość gmachów prywatnych powywieszały chorągwie.

Nowo narodzona księżniczka jest piętnastą z rzędu żyjących dotąd księżniczek pruskich, męzkich członków rodziny królewskiej jest 25, razem zatem dom królewski składa się z 40-tu członków. Rodzina Hohenzollernów, ogółem wziąwszy, bardzo jest płodna. Elektor Albrecht Achilles liczył w dwóch małżeństwach 21 dzieci, w ich liczbie 10-iu synów i 11 córek. Joachim Fryderyk i Joachim II-gi mieli również 10-ro dzieci. Elektor Jan Jerzy (1571—1598) nawet miał 22 dzieci. Wielki elektor w pierwszem małżeństwie z księżniczką Luizą z Oranien miał pięciu synów i jedną córkę, w drugiem małżeństwie z Dorotą, księżniczką z Holsztein-Glücksburg czterech synów i trzy córki, razem zatem 13 dzieci. Królowie pruscy nie cieszyli się tak licznem potomstwem. Król Fryderyk I szy, jakkolwiek trzy razy żonaty, w pierwszem małżeństwie miał tylko jedną córkę, w drugiem małżeństwie tylko dwóch synów, z których starszy zmarł, licząc nie więcej nad cztery miesiące wieku. Następny król, Fryderyk Wilhelm I-szy, liczył w małżeństwie swojem z Królową Zofją Dorotą 14 dzieci, t. j. 7 synów i 7 córek. Fryderyk II-gi i król Fryderyk Wilhelm IV-ty byli jedynymi monarchami, pozbawionymi potomstwa. Cesarz Fryderyk miał ośmioro dzieci, z których dwaj książęta zmarli w młodocianym wieku.

Cholera w Berlinie dotąd nie znalazła gruntu, prawdopodobnie też już nie nawiedzi stolicy. Wczoraj do domu zdrowia na Moabicie odprowadzono wprawdzie 3 pacjentów, u których wszelako sprawdzono tylko niedyspozycję żołądkową; w ciągu nocy i dzisiaj przed południem tylko czterech przybyło pacjentów, chorych na cholerynę. Prócz kupca Karpena, wypuszczono dzisiaj na wolność pięciu pacjentów, podejrzanych o cholerę. *K.*

*

Paryż 12-go września.

Krążą tu pogłoski, że dawny dyrektor *Gil Blas'a*, René d'Hubert, który miał nieporozumienie ze swoimi współpracownikami, zamierza wydawać nowe pismo p. t. *Ruy Blas*. Ma ono zajmować się polityką, cel zaś swojego bytu upatruje jedynie w pozyskaniu względów kobiet. Prócz tego, ma wychodzić pismo *Le droits de Paris*, poświęcone kwestjom miejskim; redaktor jego, Ernest Pillet, gromadzi koło nowego organu radzców radykalnych. Powstanie też tygodnik w języku tureckim *Yldiz*, który popierać będzie interesy francuzkie na wschodzie, jak również sprawę liberałów w Turcji.

Ostatnia powieść Zoli, „La débâcle”, w ciągu niespełna trzech miesięcy dosięgła już cyfry 120,000 egzemplarzy. Z tej racji ciekawe są cyfry innych powieściopisarzy francuzkich; tak np. Jerzego Ohneta „Le maître des forges” doszło już do 250,000. Z dawniejszych powieściopisarzy na czele stoi Al. Dumas (ojciec), którego „Les trois mousquetaires” wychodzą rokrocznie w ilości 10,000 egzemplarzy, a „Monte-Christo”, „La reine Margot” i „Les mémoires dein mede'un” w ilości 5—6,000 rocznie. Po 10,000 egzemplarzy wychodzi rocznie także „Sous les tilleuls” Alfonsa Karr'a, „Vie de Bohême” H. Murger'a i sceniczne utwory Labiche'a.

Toussaint de Mornes wykończył trzyaktową komedję „Les susceptibles”. Jest to satyra obyczajów światowych i politycznych.

Dyrektor Vaudeville'u zamierza wystawić na porannych czwartkowych widowiskach trzyaktową komedję Gastona Salandri „Un beau mariage”. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 14-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— *Russkaja żiźń* dowiaduje się, że w komitecie ministrów wkrótce będzie rozstrząsany projekt ministerjów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie ścisłego zastosowania w praktyce prawa z dnia 15-go maja 1882-go r., zabraniającego żydom nabywania nieruchomości, zawierania kontraktów dzierżawy i zarządzania majątkami zewnątrz miast i miasteczek. (*Aj. póln.*)

CHOLERA.

Petersburg 14-go września. (*Tel. Aj. póln.*)— Departament lekarski ogłasza, że wskutek znacznego zmniejszenia się epidemji nowe delegacje personelu lekarskiego do miejscowości, dotkniętych cholerą, zostały wstrzymane.

Berlin 14-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Stwierdzono tu dzisiaj ósmy wypadek cholery azjatyckiej. Prawdopodobnie i ten zawleczono z Hamburga.

Hamburg 14-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano 344 cho

rych i 148 zmarłych. W Altonie 12 chorych i 5 zmarłych.

Hamburg 14-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Senat tutejszy wnosi przeznaczenie miljona marek na wsparcie ludności, zubożałej skutkiem cholery.

Toruń 14-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z powodu cholery zabroniono dopuszczania na terytorjum pruskie robotników z Królestwa.

Nowy Jork 14-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Pasażerom przybyłym na parowcu „Normanja" zabroniono wysiąść na ląd, pozwolono natomiast przesiąść się na wynajęty przez nich okręt i odbyć tam kwarantannę. Ponieważ zaprowiantowanie okrętu jest utrudnione, pasażerowie cierpią dotkliwy niedostatek, zwłaszcza ubożsi ludzie. (*Aj. półn.*)

UROCZYSTOŚCI GENUEŃSKIE.

Genua 14-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Król i Królowa w towarzystwie książąt i ministrów byli obecni na wczorajszem przyjęciu tańcującem na pokładzie francuzkiego okrętu admiralskiego „Formidable", zamienionego w rozkoszny ogród. Tańce były bardzo ożywione.

Wiedeń 14-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj ostatnie przedstawienie polskie. Grają „Halkę" w pierwotnej obsadzie. Garderobę odkupić ma teatr Krakowski. Deficyt komitetu wynosi 40,000 złr. (!?).

Paryż 14-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Król grecki wyjechał wczoraj do Wiednia.

Paryż 14-go września. (*Tel. Ajen. półn.*) — Podczas manewrów, odbywających się w zachodnich i wschodnich departamentach Francji, ludność manifestowała na cześć russkich misyj wojskowych.

Londyn 14-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Skutkiem niewypłacalności wielu towarzystw budowlanych przypuszczono szturm do przeznaczonego dla ubogich ludzi „Birbeck-Bank", żądając zwrotu wkładów. Tenże przy pomocy Banku angielskiego zdołał składki wypłacić. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go września. (*Telgram prywatny Kurjera War.*)— Cisza jest wybitną cechą zebrań i dlatego najsłabsze przyczyny ujawniają się natychmiast w wybitnej formie, podczas gdy w zwykłych warunkach przeszłyby niepostrzeżenie bez żadnego wpływu. To też, gdy z Wiednia otrzymano gorsze kursa, dla niektórych wartości kolejowe i kredytówek i nadto ponownie o odroczeniu tranzakcyj walutowych doniesiono' nastąpiło osłabienie tendencji, które z dążnością zasadniczą znalazło się w sprzeczności. Że zaś tutejsza giełda dużo sprzedaje dewiz, która wskutek tego dążnoś zniżkową mają do zaznaczenia, więc z trudem tylko pod koniec zebrania tendencja cokolwiek się wzmocniła i kursa podniosły. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206.—, lecz niebawem obniżyły się do 205.25, w chwili urzędowego notowania 205.50, a pod koniec czynności zyskały jeszcze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 50 fen., i tyleż krótkoterminowa Warszawa Weksle na Petersburg z krótkim terminem sianiały o 30 f., podczas gdy z długim zyskały 20 fen. Przekazy na Wiedeń tak długie, jak krótkie taniej o 10 fen. (170.— i 169.10). Z papierów ziemskie listy spadły o 30 kop., likwidacyjne o 10 kop. (62.90), awschodnie pożyczki o 30 kop. Niżej notowano $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie. oraz premjówki II-ej em.; bez zmiany zaś 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go, pożyczki premjowe z roku1864-go, 6% rentę złotą russką z r. 1883-go, oraz kupony celne. Kredytówki straciły $\frac{3}{5}$%. Pieniądz bez zmiany. Żyto w obu terminach, to jest natychmiastowych i dostawowych zyskało po 1 m. 50 fen.

Berlin 14-go września. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205 50	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	205.45	Akcje kredytowe	166.30
Wek. na Petersb. krót.	205.10	Wek. na Londyn kr.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	204 40	„ „ dł.	20.31
Bil ban. russk. na dost.	205.75	Żyto w tow.gotow.	147.75
Wschodnia poż. II em.	65.60	Żyto na wiosnę	147.50
Listy zast. serji 1-ej	65.60		

Kursy z dnia 13-go września: 206.— , 205.95, 205.40, 204.20 206.—, 65.90, 65.90 167.—, 146.25, 146.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 14-ym września.—Przy dowozach średnich, usposobienie targu zbożowego było dość ożywione. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korcy, za wyborową płacono 6.60, za białą 6.30 do 6.50, za pstrą i dobrą 6.25. Żyta ofiarowano 800 korcy, za wyborowe osiągano 4.85 do 5 rs., średniem i ordynaryjnem obrotów nie dokonywano. Jęczmienia dostawiono 50 korcy, za średni gatunek osiągano 4.20. Dowóz owsa wynosił 200 korcy, sprzedawano po 2.70 do 3.25, stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym września mocno był usposobiony. Dowóz wynosił tylko 1 wagon jęczmienia i 1 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta mocne, za wyborowe płacono 84 do 86 kop., za średnie 80 do 83 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies mocno wyborowy osiągał 88 do 91 kop., średni 78—85 kop., ordynaryjny i czarny 73 do 76 kop. Gryka słabo, względnie do gatunku po 86 do 90 kop. Jęczmień bez zmiany, browarny ciągle mocno, 82 do 91 kop. na paszę słabo, po 70 do 77 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja spokojna, płacono 107 do 122 kop., względnie do dobroci ziarna.

Gdańsk 13-go września. — Pszenica krajowa miała dziś tendencję słabą, a ceny musiano obniżyć o 1 dó 2 m. Towar tranzytowy natomiast pozostał prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą obciągniętą 132/3 f. 128 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 131/2 f. 131 m., szklistą 133/4 f. 134 m., wysoko-pstrą 136 f. 138 m., wysoko-pstrą szklistą 135/6 f. 141 m., białą 135 f. 140 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 130 m. w zaofiarowaniu, $129\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad $129\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $134\frac{1}{2}$ m. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 130 m. Żyto krajowe słabiej, towar tranzytowy mocniej. Płacono za polskie tranzyto 122 f. 122/3 f., 125 f., 125/6 f., 126/7 f., 128 f., 129 f. i 130 f. 112 m., obsadzone 126/7 f. 111 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 111 m. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 110 m. w zaofiarowaniu, 109 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 115 m. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 mar. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Spirytus nie podlegający clu w towarze gotowym nominalnie $57\frac{1}{4}$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający clu w towarze gotowym nominalnie $37\frac{1}{4}$ mar. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu spokojnie. Kurs w Gdańsku 207.25 m. za 100 rs.

Libawa dnia 9-go września.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) mocno, suche litewskie 96 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 96 kop. w poszukiwaniu, russkie 96 kop. w poszukiwaniu. Pszenica od 95 do 105 kop. w poszukiwaniu. Owies biały mocniej, litewski dobry suchy od 77 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litowski wyborowy od 92 do 94 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 85—87 kop. w poszukiwaniu, owies czarny bez zmiany wyborowy 79 kop. w poszukiwaniu, owies czarno-pstry od 76 do 77 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień cicho, dobry kurl. 70 do 71 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 65—66 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 67 do 68 kop. w poszukiwniu. Hreczka (z gwar. 100 f. hol.) 82—83 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy na paszę 78 kop. w poszukiwaniu, małorusski 91 do 92 kop. w poszuk. Wyka litewska od 68 do 70 kop. w poszuk. Fasola bez ruchu. Siemię lniane słabiej, litewskie 7-miarowe od 138 do 139 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 138 do 139 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 143 do 144 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 124—125 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 106 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 81 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne od 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 61—63 kop. w poszukiwaniu, miałkie 52—53 kop. w poszukiwaniu. Lnica 90 do 115 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 7 i 8 września: 44 wagony żyta, 10 wag. jęczmienia, 59 wagonów owsa i 109 wagonów różnych innych towarów.

Urodzaje w Ameryce. Według sprawozdania biura rolniczego w Waszyngtonie, stan przeciętny pszenicy ozimej i jarej w Stanach Zjednoczonych (omawiając liczbą 100 zbiory średnie), wynosi 85·3, kukurydzy 79·5, żyta 88·5, owsa 78·9, jęczmienia 87·4, gryki 89, kartofli 74·8, tytuniu 79. Średni stan pszenicy jest gorszy od stanu przeciętnego w ostatniem dziesięcioleciu. Zbiór kukurydzy zapowiada się dobrze. W stanach wschodnich i środkowych zboże ucierpiało skutkiem posuchy; w północno-zachodnich stanach zbiory spóźnione, w stanach środkowych ziarno dobrze dojrzało. Zbiory w Illinois i Indiana udały się dobrze, a w Kanzar ziarno jert pierwszorzędnej jakości. Pszenica jara dała zbiór słaby, kukurydza na wybrzeżu i w stanach zachodnich miała zbiór średni. Zbiory bawełny w dniu 1-ym września r. b. obliczono na 76·8%, podczas gdy w tymże dniu roku zeszłego wynosiły 82·7%.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj odbyła się pierwsza licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 20 zastawów.

Ze sprzedaży osiągnięto 1,273 rs. 70 kop.

Płacono nieźle; nabywcami były przeważnie osoby, kupujące na własny użytek, i tylko przedmioty, mocno zniszczone, oraz nietrzymające ustanowionej próby, znajdowały nabywców wyłącznie wśród handlarzy lub jubilerów *minorum gentium*.

Dziś odbędzie się druga z kolei licytacja, która przeciągnie się od godziny 10-ej rano do 1-ej z południa.

Na sprzedaż przeznaczono 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 523 rs., a oszacowanych na 606 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 43298. Złote dwie obrączki oraz 10 srebrnych monet, od 4 rs. — 43501. Złota bransoleta, od 18 rs. — 43608. Zegarek złoty kryty, dewizka i medaljon, od 30 rs. — 43872. Zegarek złoty kryty z dewizką, oraz dwa srebrne kryte, kluczyk i 6 srebrnych łyżeczek, od 50 rs. — 44110. Złote cztery obrączki, od 17 rs. — 44700. Złota broszka, dewizka i trzy obrączki, od 16 rs. — 45008. Sześć złotych pierścionków, jeden z nich z raucikami, od 32 rs. — 45158. Zegarek srebrny kryty, od 6 rs. — 45262. Złote 4 pierścionki, dewizka, oraz 4 łyżeczki i 12 łyżek srebrnych, od 35 rs. — 45266. Złoty pierścionek z brylantem, od 25 rs. — 45275. Złote dwie obrączki, oraz srebrna papierośnica i tabakierka, od 22 rs. — 45382. Złoty medaljon, 2 pierścionki i dewizka, od 20 rs. — 45453. Złote 2 kolczyki, 2 pierścionki, oraz srebrna bransoletka, łyżeczka, widelec i nóż, od 14 rs. — 45467. Cukiernica srebrna, od 35 rs. — 45169. Srebrne dwie łyżki, od 7 rs. — 46 88. Złoty brelok z brylantami i dewizka, od 50 rs. — 46365. Złote dwie dewizki, broszka, 2 kolczyki, oraz srebrne dwie łyżeczki, od 49 rs. — 46437. Złota broszka i srebrna bransoleta, od 3 rs. — 46658. Złota bransoleta, 2 kolczyki, broszka z rautami i dewizka, oraz srebrnych 9 łyżeczek, 6 łyżek, papierośnica i szczypce, od 70 rs. — 46825. Srebrna cukiernica, od 20 rs.

Następna, t. j. trzecia z kolei licytacja, odbędzie się jutro od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ignotusowi.* — 1) O terminie przyjęcia do wojska należy dowiedzieć się w kancelarji tego pułku, w którym kandydat pragnie odbyć powinność wojskową, w każdym razie trzeba już wstąpić przed d. 15-ym grudnia. 2) Młodzi ludzie, których siła wzroku nie przewyższa 20/40 w jednem prawem oku lub w obu oczach, wolni są od wojska. 3) Każdy student po ukończeniu nauk, jeżeli korzysta z przywileju prolongaty, winien natychmiast odbyć powinność wojskową, choćby jeszcze nie upłynął dany mu termin do 27-go roku życia i jeżeli przy wyjednaniu prolongaty zadeklarował odbyć służbę w charakterze ochotnika, nie z poboru, to winien koniecznie wstąpić do pułku przed d. 15-ym grudnia tego roku, w którym ukończył studja naukowe (ukaz z d. 10-go lutego r. 1886-go).

— *Napoleonowi.*—Jeżeli w r. p. podczas powołania sz. pana do wojska brat starszy będzie się jeszcze znajdował na służbie, to panu służyć będą prawa do ulgi 3-ej kategorji. Czy jednak korzystający z tej ulgi będą wolni od powołania, przewidzieć trudno, w razie bowiem braku bezulgowych 3-ia i 2-ga kategorja przywilejowanych pociągana bywa do zapełnienia niedoboru.

— *Panu W. Laube.* — 1) Żądano broszurki pod opaską wysłaliśmy. 2) O ile wykazuje tabela urzędowa, przytoczona przez sz. pana serja 2-ej emisji loterji dobroczynnej w losowaniu nie wyszła.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Leszno.*— Na przytoczony numer 2-ej emisji loterji dobroczynnej nie padła żadna wygrana.

— *Panu Zd. Win.* — Terminu jeszcze nie oznaczono. We właściwym czasie o wprowadzeniu taryf strefowych bezzwłocznie zawiadomimy naszych czytelników.

— *Panu M. Sobol.*—O ile wykazuje tabela urzędowa, ani na jedną z nadesłanych seryj 2-ej emisji loterji dobroczynnej nie padła żadna wygrana.

— *Inżenierowi.* — Dyplom zagraniczny bez odpowiedniego poświadczenia tutejszej władzy naukowej nie posiada u nas żadnego znaczenia. W tym celu należy wystąpić z podaniem do kuratora okręgu naukowego warszawskiego i prosić o wyznaczenie terminu egzaminacyjnego. Wyznanie nie stanowi tu żadnej różnicy.

— *Panu Janowi Popławskiemu.*—O ile tabela urzędowa wykazuje, przytoczone serje 2-ej emisji loterji dobroczynnej z koła losowego nie wyszły.

— *Panu M.* — Moneta, której opis otrzymaliśmy, jest złotówką z r. 1767-go, należy do pospolitych, przy dobrem zachowaniu warta jest 30 kop.

— *Panu J. K. 31.*—Kosztuje rs. 1, u antykwarjuszów można nabyć nieco taniej.

— *Panu J. K.*—Naturalnie, że ma prawo.

— *Panu Ksaweremu D.* — Według tabeli urzędowej, serja wskazana przez sz. pana, w ciągnieniu 2-ej emisji loterji dobroczynnej z koła losowego nie wyszła.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Сентября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).